

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDZ, ŚRODA, 3-GO LIPCA 1929-GO ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 163

MILJONOWA AFERA żony ślusarza z Łodzi

Zawodowa uwodzicielka znalazła ofiary wśród generałów, hrabiów, komisarzy policji, prokuratorów, przemysłowców i t. p.

Katowice, 3 lipca
Olbrzymia afera oszukańcza na tle matrymonjalnym wykryta została na Śląsku.
Sensacyjna ta afera brzmi wprost nie wiarogodnie. Bohaterką jej jest córka ubożego budnika kolejowego Aniela z Ładów Kamińska.
W czasie wojny była ona przez 3 lata nauczycielką ludową w Limanowej. Tam zniszczyła materialnie pewnego wyższego urzędnika kolejowego.
W parę lat po zakończeniu wojny w bardzo dziwny sposób otrzymała emeryturę i legitymację kolejową, poczem wyszła za mąż za ślusarza, służącego wów czas w wojsku w stopniu kapraja.

ANDRZEJA KAMIŃSKIEGO Z ŁODZI
Od tego czasu Kamińska rozpoczęła „działalność“ na szeroka skalę w Katowicach, Cieszynie, Bielsku, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi, Poznaniu i t. d.

UMIESZCZAŁA W SZEREGU PISM CODZIENNYCH NĘCACE OGŁOSZENIA MATRYMONJALNE, na które otrzymywała liczne oferty
Kamińska korzystała z tego, że była właścicielką domu oraz dzierżawiła bufet kolejowy w Zebrzydowicach i pod pozorem regulowania interesów WYLUDZAŁA OLBRZYMIĘ SUMY OD SWOICH „NARZECZONYCH“, wśród których dziwnym trafem znaleźli się też ludzie żonaci.

Ofiarą jej padli między innymi: b. urzędnik kolejowy w Limanowej s. p. Sędzik, s. p. inż. Bagiński ze Lwowa, który naciągnięty przez Kamińską na 23.000 zł ZASTRZELIŁ SIĘ, pewien urzędnik kolejowy w Zebrzydowicach, kilku wyższych urzędników i adwokatów w Krakowie i Poznaniu, paru inżynierów i urzędników w Katowicach.

HR. SIEMIŃSKI Z ŁODZI, hr. Lubiński ze wschodniej Małopolski, paru przemysłowców z Poznania, między innymi hr. Skarbek - T., którego na ciągnęła na 72.000 zł. w gotówce i 16 tys. zł. na prezenty w brylantach, dalej dyrektor znanej firmy win w Bielsku, JEDEN Z KOMISARZY POLICJI NA ŚLĄSKU, którego materialnie i fizycznie zrujnowała i zniszczyła. Na liście jej ofiar znajduje się też PEWIEN GEN. W KRAKOWIE, PEWIEN ZASTĘPCA PROKURATORA, pewien przemysłowiec ze Śląska, które-

go naciągnęła na 20.000 zł. i pewien dyrektor banku z Katowic.
Oszustka wyludziła w ten sposób około miliona złotych.
Pewien obywatel z Poznańskiego o starym szlacheckim nazwisku wręczył oszustce 8 tys. dol. i musiał za to ciężko odpokutować. Nie tylko stracił pieniądze, lecz jeszcze ranny został z rewolwera przez swą zazdrosną żonę. On też pierwszy ujawnił matrymonjalne szalbierstwa Kamińskiej. W pościgu za swymi dolarami schwytał Kamińską w chwili, gdy w kościele prawosławnym w Równem brała ślub z tamtejszym obywatelem Parseniukiem.
Awanturka zbiegła od ołtarza i do tej pory śladu jej nie znaleziono.
Poszkodowani wierzyciele, których większość nie chce się przyznać do strat z obawy skandalu rodzinnego obłożyli aresztem wszystkie nieruchomości Kamińskiej. Przedstawiają one wartość miljonową. Prokuratura w Katowicach rozessała za oszustką matrymonjalną listy gończe.

li, gdy w kościele prawosławnym w Równem brała ślub z tamtejszym obywatelem Parseniukiem.
Awanturka zbiegła od ołtarza i do tej pory śladu jej nie znaleziono.
Poszkodowani wierzyciele, których większość nie chce się przyznać do strat z obawy skandalu rodzinnego obłożyli aresztem wszystkie nieruchomości Kamińskiej. Przedstawiają one wartość miljonową. Prokuratura w Katowicach rozessała za oszustką matrymonjalną listy gończe.

Kontrola magistratu przez specjalną komisję ministerialną trwa dziś w dalszym ciągu

Polityka finansowa i budowlana Łodzi jest przedmiotem szczegółnych badań

Łódź, 3 lipca.
Prace specjalnej delegacji ministerstwa spraw wewnętrznych, która przybyła onegdaj DO ŁODZI W CELU LUSTRACJI MAGISTRATU trwają w dalszym ciągu.
Wczorajsza konferencja w magistracie trwała

DO GODZ. 12-ej W NOCY,
Na konferencji tej delegacji ministerstwa p. dr. Rozwadowski oraz naczelnik Porowski informowali się szczegółowo o całościach gospodarki naszego miasta. Prez. Wieślicki złożył obszerny referat o trudnościach finansowych miasta, wskazując na to, iż wydatki ciągle

wzrastają, natomiast wpływ są ograniczone.
Dotychczasowe nadzieje na pożyczkę zawiodyły a także na przyszłość nie zapowiada się, by pożyczka ta mogła być rzeczywiście uzyskana, wskutek niepomyślnych koniunktur na rynkach zagranicznych. W dalszym ciągu p. ławnik KUK przedstawił szczegółowo SYSTEM PODATKOWY JAKI STOSUJE MIASTO.

Wielka obława na sprawców napadu na plebanję

Łódź, 3 lipca
Wczorajsza „Republika“ doniosła o zuchwałym napadzie na plebanję w Gieldzowie pow. Łaskiego. Do mieszkania miejscowego proboszcza ks. Susickiego wtargnęło 6 uzbrojonych bandytów.
Rabusie postrzelili ks. Susickiego i dotkliwie poturbowali jego siostrę Janinę.
Łupem ich padła biżuterja oraz gar-

deroba bardzo znacznej wartości.
Onegdajszej nocy na miejsce krwawego napadu wyjechał naczelnik Urzędu Śledczego, p. insp. Nosek. Zarządzona obława trwała do dzisiejszego rana. Aresztowano kilku osobników, przypuszczalnych sprawców napadu, których odstawiono do urzędu śledczego w Łodzi, gdzie obecnie odbywa się ich przesłuchanie.

ławnik Izdebski informował delegację o pracach budowlanych miasta, zarówno na polu budownictwa mieszkalnego, jak i brukarstwa, wreszcie p. Rymler, w nieobecności bawiącego na urlopie inż. Skrzywana, udzielił wyjaśnień odnośnie toczących się prac kanalizacyjnych.
W dniu dzisiejszym, już o g. 8 rano delegacji ministerstwa spraw wewnętrznych PRZYBYLI PONOWNIE DO MAGISTRATU.

Oszustwo wynalazcy „Promienie śmierci“ nie zabiły nawet myszy

Berlin, 3 lipca.
Po dwóch dniach rozprawy sąd ławniczy w Frankfurcie nad Menem skazał na rok i 3 miesiące więzienia wynalazcę sławnych „promieni śmierci“, Alberta Bruehahna.
Oszust ten poruszył w swoim czasie świat naukowy rzekomo wynalazieniem sposobu wysyłania na odległość energii elektrycznej o sile, mogącej spowodować śmierć człowieka.

uczniaku szkoły średniej, natomiast próby praktyczne jego wynalazku zabiły myszy z samolotu, krążącego nad klatką, również nie dały żadnego wyniku.

Sodróż Venizelosa po Europie

Ateny, 3 lipca.
Według wiadomości z kół urzędowych premier grecki Venizelos w najbliższym czasie wyrusza w podróż po Europie. Uda się on na konferencję reparacyjną i na obrady rady Ligi narodów, jako przedstawiciel Grecji, następnie zaś zwiedzi wszystkie stolice państw europejskich.

Ateny, 3 lipca.
Według wiadomości z kół urzędowych premier grecki Venizelos w najbliższym czasie wyrusza w podróż po Europie. Uda się on na konferencję reparacyjną i na obrady rady Ligi narodów, jako przedstawiciel Grecji, następnie zaś zwiedzi wszystkie stolice państw europejskich.

Po krótkiej konferencji z p. prez. Wieślickim delegacji w towarzystwie urzędującego wiceprezydenta, ławników Kuka i Izdebskiego, naczelnika wydziału budownictwa inż. Wołodzki i p. Rymlera udali się na Polesie konstantynowskie, celem zbadania na miejscu stanu robót, prowadzonych na kolonii robotniczej. W ciągu przedpołudnia zwiedzili oni budującą się kolonię robotniczą, oraz sprawdzili stan budwy kanalizacji.

Równocześnie pp. naczelnik Porowski i radca dr. Rozwadowski dla zaznajomienia się z sytuacją finansową, polecieli przygotowanie zestawień i wyciągów Z DZIAŁU FINANSOWEGO MAGISTRATU.

Nad ułożeniem tych zestawień pracuje obecnie wydział finansowy. Po ukończeniu tych prac odnośnie sprawozdanie przedłoży delegacji naczelnik wydziału finansowego p. Chwalbiński.

Dalszy ciąg konferencji przedstawicieli ministerstwa w magistracie rozpocznie się dziś w godzinach popołudniowych.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dziś

na stronie 5-ej
znajdą nasi Czytelnicy
trzeci odcinek oraz streszczenie 2-ch poprzednich **niezwykle porywającej i frapującej powieści łódzkiej**
— p. t. —
ZBRODNIA DOKTORA XILANDRA

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Żywiol śmierci szalał nad Bośnią
(Telegram własny „Expressu“).
Wiedeń, 3 lipca.

Nadeszła tu wiadomość o niebywałej katastrofie żywiołowej, jaką dotknęła w dniu wczorajszym niemal cała Bośnia. Wczoraj zachmurzyło się nagle niebo i nastąpiło oberwanie chmury. Wody w rzekach wezbrały w ciągu kilku minut i porwały z sobą 12 osób, które zaginęły bez śladu. Masy wód zniosły wielką ilość zboża, powodując olbrzymie straty materialne. W jednym miejscu poczęły tak silnie bić pioruny, że dwie osoby zostały zabite a 9 ciężko rannych.

Świątokradztwo

Łódź, 3 lipca.
Dziś rano zawiadomiono władze policyjne o świątokradczej kradzieży, dokonanej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ulicy Any. Jacys nieustaleni dotychczas sprawcy skradli z kruchty dwie puszkę z ofiarami i ulotnili się niepostrzeżenie z kościoła. Wszczęte przez władze dochodzenie nie dało dotychczas żadnych wyników.

Zakład o... serduszeko Anity

Zawrotna i romantyczna karjera „gwiazdy” filmowej Anity Page

Nie gra kochanek, bo nikogo nie kochała

Na horyzoncie filmu amerykańskiego zabłysła nowa gwiazda — Anita Page. Co jest ciekawe to fakt, że w ciągu roku wykonała ona trzy duże filmy w których kreowała główną postać kobietą obok Ramona Novarro, Williama Hamesa i innych.

Mężczyźni wolą blondynki. Anita Page jest rozkoszną, młodą, o złocistych włosach dziewczyną. Posiada czarujący uśmiech; białe równiutkie ząbki, fotograficzną twarzyczkę i przyjemny głosik.

Dzieje jej kariery filmowej są niezwykle romantyczne, mogłyby nawet stanowić treść barwnego filmu. Była ona ongi przeciętną uczennicą, marzącą o karierze filmowej i sławie, dziś już jest znaną i uznaną gwiazdą, której dalszych kroków oczekuje z niecierpliwością Hollywood.

Urodziła się ona w r. 1910 w Murray Hill, gdzie jej ojciec prowadził przedsiębiorstwo elektrotechniczne. Ukończyła z dużym sukcesem szkołę powszechną w rodzinnym mieście i na dokończenie swej edukacji udała się do New Yorku do słynnej Washington Irving High School. W r. 1927 kończy tę szkołę w 1928 trafia jako statystka do filmu, wyróżnia się gra i zaczyna grać główne role. Na początku 1929 roku uznana została za gwiazdę młodego pokolenia artystów.

Właściwe jej nazwisko jest Pomares. Trzeba przyznać, że nie dostałaby się do filmu nigdy, gdyby nie pomoc ze strony matki. Pani Pomares rozumiała dobrze swoją córkę; sama kiedyś również marzyła o karierze teatralnej i tylko szybkie małżeństwo stanęło jej na przeszkodzie. Pomaga więc ukochanej córeczce do wypłynięcia na szersze wody. Korzysta z okazji, że w Long Island, w Nowym Yorku, gdzie mieści się kilka atelier, jest sporo znajomych męża. Zabiera Anitę i udaje się do atelier.

Przyszła gwiazda uznana zostaje za fotogeniczną po kilku starannych próbach i gra w filmie dla wytwórni Paramount. Tuttle jest znany jako odkrywca nowych talentów. U niego stawiała swe pierwsze kroki Fay Lanphier, Estera Palston i inne gwiazdki. Reżyser ten dochodzi do wniosku, że Anita ma niewątpliwie talent i zaczyna ją namawiać, byjechała do Hollywood, gdyż tam ma większe szanse do otrzymania odpowiedniej roli.

Radzi jej też trenować lekkoatletykę i uczyć się współczesnych tańców.

Po półtora roku wyjeżdża z matką do Kalifornii. Tam zwraca na nią uwagę reżyser Malcolm St. Clair. Występuje w filmie jako Anita Rivers. Później angażuje ją Sam Wood, który porucza jej główną rolę i w filmie „Żółte niebezpieczeństwo” z partnerem Williamem Hamesem.

Anita Pomares, później Rivers zmieniła swoje nazwisko na Anita Page i ostatecznie decyduje się na Anita Page. Po tym filmie gra ona dużą rolę obok Joany Crawford w filmie „Nasze roztańczone córki”, ma cudowny popis w filmie mówionym i dźwiękowym „Melodie Broadway” i osiąga niewzruszony sukces jako partnerka Ramona Novarro w lotniczym filmie „Latająca flota”. Po tych filmach gra znowu obok Williama Hamesa w wielkim dramacie z życia bokserów p.t. „The Gob” i kreuje główną postać filmu „Nasze współczesne dziewczyny”.

Anita Page nadaje się najlepiej do odtwarzania postaci roztańczonych, wesółych beztroskich dziewcząt XX wieku. Marzących o miłości, pełnych romantyzmu, a jednak zapatrzonych się na życie jak na miłą, przyjemną rozrywkę, z której należy korzystać czempredzej, gdyż może przeminąć bez śladu.

Role kochanek gra Anita Page niechętnie. Twierdzi, ona, że nie rozumie jeszcze miłości, gdyż nikogo dotąd nie kochała. Jedynie udało się jej w zeszłym roku zagrać dobrą zaloczoną dziewczynę w filmie z Ramonem Novarro.

Jej życie prywatne? Cały Hollywood o tem mówi i podkpiwa trochę z tej słodkiej gwiazdy. O-

tóż ona i mamusia są nierozłączne. Razem zamieszkuje chłodną wille, razem jeżdżą do atelier, wydają przyjęcia itp. Są nierozłączne jak dwie siostry i wyglądają na dwie siostry. Mamusia Anity bowiem wygląda bardzo młodo.

Chroni ona Anitę od pokus życia wielkomięjskiego. Strzeże go jak cerber przed zbyt namiętnymi spojrzeniami kolegów i zakusami niektórych reżyserów.

Jeden ze znanych aktorów filmowych założył się z kolegami, że uda mu się zdobyć serduszeko Anity. Zaprosił ją na kolację. Poszła, tańczyła z zapalem. Na drugi dzień wybrali się na dalszą wycieczkę. Na trzeci dzień kiedy pewny siebie gwiazdor zgłosił się do Anity, zapraszając na przejazd motorówką, to młoda gwiazdka z uśmiechem odmówiła:

— Mamusia mi nie pozwala oddalać się daleko z domu, a następnie znużli mi się pan.

Odpalony gwiazdor zapłacił przegraną koleżkę, a cały filmowy światek bawił się jego kosztem, zaś Anita zyskała na rozgłosie.

Anita jest uważana za dobrą koleżankę, chodzi często (pod opieką mamusi) na bale i wieczorki. Obcuje z „worn pas baby” — „gwiazdkami młodej serji” — Joan Crawford, Józefiną Dunn, Raquel Torres i in. Lubią ją koledzy, gdyż jest uczynna i koleżeńska.

Lódź nie widziała jeszcze filmów z Anitą Page. Ujrzymy ją w najlepszym razie w sezonie zimowym, przekonamy się wówczas, czy zasłużenie została ona uznana za świetną artystkę. T.

Samobójca skazany na karę śmierci w Anglii

W starej operetce „Mikado” jedna z osób działających, powstrzymywała głównego bohatera operetki, Naneki Po, od samobójstwa słowami:

— Pamiętaj, że w Japonii samobójstwo jest śmiercią karane — publiczność za każdym razem, wybuchała niepowstrzymanym śmiechem.

A jednak tak jest w istocie i to nie w Japonii tylko w Anglii, gdzie za pewnego rodzaju samobójstwo grozi kara śmierci.

Przypomniało się to niedawno w procesie, który się toczył w Maidstone, przeciw robotnikowi kopalnianemu Patlistonowi, za to, że namówił swoją przyjaciółkę, miss Dawson, do odebrania sobie wspólnie życia zapomocą trucizny.

Oboje spełnili zobowiązanie z bezwzględna ścisłością, oboje zżyli trucizną, aby uciec od trosk życia, które im przeszkadzały w połączeniu się. Ale trucizna działała na każde z nich inaczej. Miss Dawson umarła, a Pattisona odratowano.

Ponieważ zaś przyznał się, że to on był inicjatorem podwójnego samobójstwa, więc postawiono go przed sądem przysięgłych, który wydał wyrok śmierci. Ustawa angielska bowiem powiada, że jeżeli dwie osoby ułożą wspólne samobójstwo, a jedna tylko zginie, to druga, zwłaszcza jeżeli była inicjatorem za machu, samobójczego, jest winna morderstwa.

Traktat bandytów amerykańskich rozdziela równo między bandy zysk roczny 150 milionów złotych

Parokrotnie już donosiliśmy o tem, że Al. Capone, słynny „król bandytów” i przemytników alkoholowych, odsiaduje więzienie za jakieś drobne przestępstwa. Ale obecnie pokazuje się, że jest to ważne zdarzenie w historii Ameryki, które może zmienić obecnie warunki bytu jej obywateli.

Al Capone bowiem jest znużony i, wedle doniesień amerykańskich dzienników, wygłasza w celi więziennej takie skargi:

— Czuję się prawdziwym wiecznym tułaczem. Nigdy spokoju, ani za dnia ani w nocy, wieczna obawa przed kulą i zasadzką. A przecież ja jestem spokojnym człowiekiem, moje marzenie to radość rodzinnego życia. Kocham moją żonę i moje dzieci. Posiadam na Palm Island, na Florydzie, przepiękny dom. Na przyszłość będę już tylko spokojnym obywatelem.

Przyjaciele króla bandytów przypuszczają, że swoje skargi bierze na serio i że spełniając swe marzenia, zniknie z oczu, po wyjściu z więzienia, przerobiwszy sobie... twarz.

Dzięki bowiem wynalezionym przez słynnego francusko - amerykańskiego chirurga, Carrela, przeszczepieniom skóry i organów z jednego człowieka na drugiego i operacjom upiększającym, jest już dziś możliwe w Ameryce zmienić twarz na zupełnie niepodobną. Pewien zbrodniarz np. przez operację sprawił sobie twarz kobietą, tak, że od kobiety różnił się tylko głosem.

Ale uwięzienie A. Caponego i jego zamiary usunęła się, mogą przekroczyć bardzo ważny fakt w życiu bandytyzmu amerykańskiego.

Oto za jego inicjatywą i pod jego wpływem, ten świat podziemnej zbrodni,

który w Ameryce zachowuje się jakgdyby osobne mocarstwo, a właściwie jak szereg mocarstw, walczących ze sobą, po krwawych walkach, w których w ostatnich latach pięciuset członków band przemytniczych straciło życie, zebrał się na konferencję pokojową.

Na tej osobliwej konferencji postanowiono, że wszelka pomsta za wzajemne morderstwa ustaje, przemytnictwo broni ma być zaniechane, a wspólne dochody, w sumie około 150 milionów złotych polskich rocznie, mają być proporcjonalnie rozdzielane między poszczególne bandy przemytnicze.

W organizacji tych band nastąpiły też zmiany. Jedną z największych „Unionie Sisilliana”, która liczy 6 tysięcy członków, otrzymała nowego dowódcę w osobie Joego Aiello, zaś banda Al Caponego zyskała wzmocnienie przez przyłączenie do niej Jakóba Guzika i Johnnowego Pattena.

Historja, jak doszło do tego pokojowego traktatu, łączy się ściśle z głośnym przed niedawnym czasem faktem wystrzelania śledmli członków jednej bandy, w samotnym garażu w Chicago, przy pomocy karabinów maszynowych drugiej bandy.

Było to bowiem jedno z ogniw długiego łańcucha Vendetty pomiędzy irlandzkimi a włoskimi przedstawicielami bandytyzmu i przemytnictwa amerykańskiego.

Mianowicie irlandczyk O'Banion pracował razem z Włochem, Józefem Torrio ale nie zgadzali się co do metod postępowania względem policji.

Torrio był za przekupywaniem jej wydając na ten cel ogromne sumy, natomiast O'Banion był temu przeciwny, wygłaszając niejednokrotnie sentencję:

Kto panuje pod biegunem

Dyplomatyczne pourparlers między rządem Stanów Zjednoczonych a ambasadą angielską w Stanach zwróciły uwagę na bezmierne pola lodowe, do których różne narody roszczą sobie pretensje. Rozwój podbiegunowego lotnictwa i bogate zasoby ławic wielorybich dodają temu zatargowi pewnej wagi.

Niewiadomo do ilu mil z obszaru 5 milionów kwadratowych mil angielskich rościć sobie mają zamiar pretensje Stany ale pewnym jest, że poprą akcję komandora Byrda, oświadczonego, że kraj Marji Byrd i Rockefeller Range są terytorjum amerykańskim.

Wielka Brytania rości sobie prawo „na podstawie odkrycia” do następujących przestrzeni: części kraju Coatsa, kraju Kemp, kraju królowej Mary, kraju na zachód od Adelle Land, który przy odkryciu w roku 1912 przez australijską ekspedycję podbiegunową nazwano krajem Wilk'ego, kraju Jerzego V, kraju Oates.

Omawia go nie zabalsamowali

Bogaty kupiec z Santa Clara na Kubie Jose Martinez Meja znaleziony został pewnego piękego poranku w swym łóżku bez znaku życia. Domownicy, przejęci nagłym zgonem, zaczęli przygotowywać pogrzeb. Ciało nieboszczyka postanowiono zabalsamować i w tym celu zwłoki odesłano do zakładu, gdzie miało ciało uczynić odpornym na zab czasu.

Zanim jednak specjaliści zabrali się do pracy, stał się — rzadko w tym fachu spotykany — cud: nieboszczyk ożył. Właściwie miał miejsce nietyle cud, co wypadek letargu, który omal nie skończył się dla Josego tragicznie, gdyby w sam czas nie zdążył się przebudzić.

**ZNAKOMITA
WODA KOLONSKA
MAJOLA**

„Byłoby o wiele prostsze wymordować tych pasożytów”.

Wreszcie O'Banion postanowił pozbyć się Torria, ale nie trzymał języka za zębami, tylko opowiadał każdemu: „Ten wypomadowany błazen działa mi na nerwy. Przeczuję, że niedługo pożyje”.

Doniesiono o tem Torriowi i pewnego dnia na schadzce z O'Banionem jego zwolennicy stawili się z rekami w kieszeniach i w danej chwili zaczęli strzelać z brauningów, ukrytych w kieszeniach.

O'Banion padł, dosłownie naszpikowany kulami, a na pogrzebie jego zwolennicy złożyli chwałną przysięgę, że się pomścza, a głównymi mścicielami byli Weiss i Alterie.

Torrio, broniąc się, popełnił dalsze morderstwa i jego to dziełem było owo zastrzelenie z karabinów maszynowych siedmiu ludzi Morana.

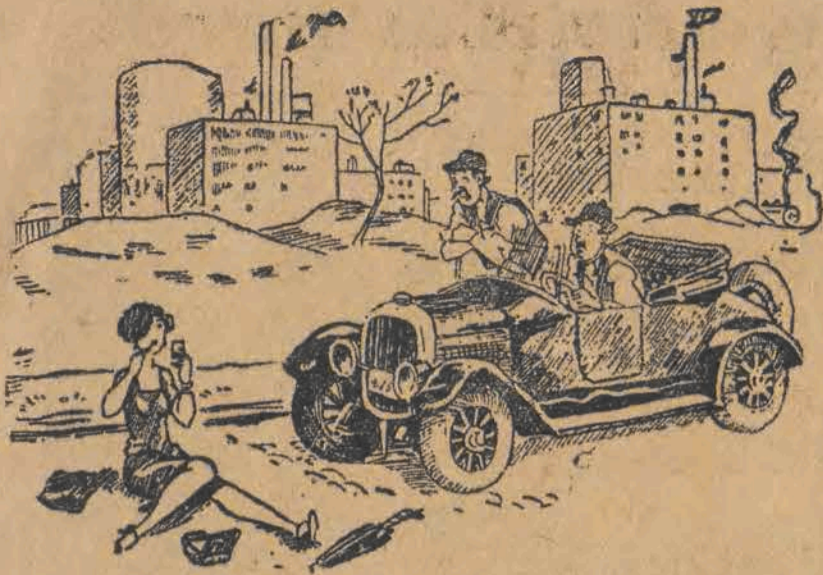
Po tym czynie Torrio uciekł na Florydę, ale wnet, gnany tęsknotą do żony, powrócił potajemnie do Chicago i spotkał się z nią w nowonabytej willi.

Zaledwo jednak pochwylił ją w objęcia, kiedy zjawili się przed nim niezaproszeni goście i zaczęli strzelać.

Torrio padł ciężko ranny i byłby zginął, gdyby nie to, że jego żona, z krzykiem o pomoc, rzuciła się na niego i zasłoniła go swym ciałem.

Na rekonwalescencję Torrio zgłosił się sam do więzienia, w którym miał odsiedzieć karę 8-miesięczną, a potem znikł bez śladu.

Na jego miejsce wstąpił na tron bandytów amerykańskich Al Capone, którego karjera obecnie kończy się podobnie od poczynkiem w więzieniu i zapowiedzia zniknięcia.



— Nic się nie stało. Uszkodzony został tylko trochę lakierów.

Pod wpływem alkoholu robotnik zadał majstrowi trzy ciosy nożem

Łódź, 3 lipca

W fabryce „Ultramarina“ w Kaliszu rozegrało się krwawe zajście. Robotnik, Jan Bryja, stawiał się rano do pracy kompletnie pijany, wszczął awanturę z kilku innymi robotnikami. Gdy dowiedział się o tem majster, Jan Buttler, zwrócił on Bryji uwagę, by przestał się awanturować i zajął się swoją robotą.

Bryja nie chciał się jednak uspokoić i ani myślał przystąpić do pracy.

Majster oburzony jego nieposłuszeństwem, kazał mu wówczas natychmiast opuścić fabrykę.

— Przyjdźcie jutro rano — rzekł doń — jak wytrzeźwiejecie...

— A więc majster mnie wygania? Nie, ja się stąd nie ruszę — odparł Bryja.

Majster, niechcąc wdawać się w dal-

sze dyskusje, udał się do następnej sali. Pijany robotnik dogonił go jednak w drzwiach i zadał mu trzy ciosy nożem w pierś i brzuch.

Ranny zwałił się z nóg, tracąc momentalnie przytomność.

Bryja, widząc nadbiegających robotników, rzucił się do ucieczki. Ukrył się w jakiejś szopie, znajdującej się na terenie tej samej posesji i tam został aresztowany.

Majstra przewieziono do szpitala. Rany jego na szczęście okazały się dość powierzchowne, tak że po upływie paru tygodni powrócił do zdrowia.

Bryja, pociągnięty do odpowiedzialności karnej za usiłowanie zabójstwa w dniu wczorajszym stanął przed sądem.

Na sprawie robotnik przyznał się do winy.

— Byłem pijany — tłumaczył się — i nie zdawałem sobie zupełnie sprawy z tego, co robię. Nigdy nie miałem do majstra żadnych pretensji. P. Buttler był dla mnie bardzo dobry i gdybym był trzeźwym nie tknąłbym go palcem.

Buttler, zbadany w charakterze świadka, wystawił oskarżonemu bardzo dobrą opinię, mówiąc, iż Bryja naogół jest bardzo spokojnym człowiekiem i nigdy z nikim nie wszczynał żadnych awantur.

Sąd skazał Bryję na 6 miesięcy więzienia.



Strzelecianie

W dniu wczorajszym na ulicy Srebrzyńskiej dostał się pod koła samochodu 65-letni strażak fabryki tow. akc. I.K. Poznański Paweł Sagan. (Ogrodowa 24). Nieszczęśliwy człowiek doznał wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie w bardzo groźnym stanie przewiozło go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, gdzie po upływie kilku godzin wyzionął ducha. Na Bałuckim Rynku pod koła tramwaju podmiejskiego dostał się 14-letni Kazimierz Stelmaszewski (Bałucki Rynek 10).

Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

W notesie reportera.

Z mieszkania Wilner Rajzli przy ulicy Przejazd nr. 46 skradziono garderobę i bieliznę wartości przeszło 2000 zł.

Do mieszkania Achabiego Chila - Beniamina przy ul. Piotrkowskiej nr. 56 dostali się złodzieje i skradli srebrną sakiewkę damską, wartości 500 zł. Złoczyńcy przygotowali do zabrania platery, garderobę i futra, które powiazali w tłumoki, lecz zostali spłoszeni i nie zdążyli ich wynieść.

Do sklepu galanteryjnego Potockiego Majera przy ul. Zgierskiej nr. 13 zakradli się w nocy złodzieje i wynieśli różne wyroby galanteryjne na sumę 4125 zł.

KTO ZNALAZŁ DZIECKO

w dniu 7 czerwca na terenie 3 komisariatu?

Zrozpaczona matka błaga, by jej zwrócono ukochaną Krystynkę

Łódź, 3 lipca.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy następujący list, który poniżej podajemy w dosłownym brzmieniu, po dokonaniu stylistycznych i ortograficznych poprawek.

Do Szanownej Redakcji „Expressu“
W dniu 7 czerwca, ja, nieszczęśliwa matka, byłam zmuszona podrzucić moje ukochane dziecko, gdyż nie miałam żadnego innego wyjścia. Nie mogłam patrzeć, jak moje maleństwo umiera z głodu... Myślałam, że znajdzie się ktoś, kto je uratuje... Tak się zresztą i stało... Wiem, że moje dziecko zostało odnalezione, że ktoś pewno się nim zaopiekował... Teraz jednak, gdy upłynęło już kilka tygodni, zrozumiałam, że nie mogę żyć bez mego maleństwa, że muszę je znów mieć przy sobie.

Byłam już w miejskim żłobku...

Szukałam dziecka, lecz nie znalazłam go... Mojej dziewczynki tam nie ma... Chodzę całymi dniami i nocami po mieście, jak obłąkana, pytam się różnych ludzi, lecz nic się od nich nie mogę dowiedzieć.

Może moje maleństwo już nie żyje? Może coś się z nim stało? Dziecko moje podrzuciłam

na terenie 3-go komisariatu policji, na imię ma Krystyna, jest wyznania rzymsko-katolickiego.

Możeby Szanowna Redakcja „Expressu“ mogła mi przyjąć z pomocą w moim nieszczęściu? Nie wiem już co mam z sobą robić.

Matka.

Tyle nieznaną, zrozpaczoną matką, którą okrutny los zmusił do porzucenia dziecka...

Kroniki policyjne posiadają stałe rubryki: podrzutki. Dzień w dzień czytamy w piśmie o znalezieniu dziecka w klatce schodowej jakiegoś domu, w ustępie przed drzwiami mieszkań, w wydziale opieki społecznej i t. d.

Maleństwa, pozostawione na łasce losu, znajdują opiekunów, często jednak umierają z głodu, niespostrzeżone przez nikogo.

Kim są owe matki, które tak okrutnie postępują ze swymi dziećmi? Czy rzeczywiście nie mogły one znaleźć innego wyjścia z sytuacji?

Trudno jest na to pytanie odpowiedzieć. Tragedia każdej poszczególniej kobiety, która zdecydowała się na tak okropny czyn, wymagałaby oddzielnego omówienia. Znaczna większość matek, podrzucających swe dzieci,

to młode, uwiedzione dziewczyny.

Ten, którego ukochały nad życie, któremu święcie wierzyły — porzucił je... Zrozpaczone dziewczęta nie wiedzą, co czynić... Dziecko, maleństwo, o którym tyle marzyły, gdy znajdowały się przy boku ukochanego, teraz już nie przynosi im szczęścia...

— Hańba! Wstyd! Dziewczyna, a ma dziecko! — słyszą dokoła siebie nieszczęśliwe matki i wreszcie decydują się na najgorszy, najpotworniejszy czyn.

Podrzucają maleństwo pod płotem. Inną kategorię nieszczęśliwych stanowią biedne, bezdomne kobiety, które cierpią okropną nędzę i nie mogą utrzymać swego maleństwa. Wiedząc, iż nie znajdują środków na wychowanie dziecka, wolą je podrzucić...

— Może zaopiekuje się nim jakiś bogacz — myślą — może im jeszcze będzie dobrze w życiu. U mnie przecież umarłoby z głodu.

Pisząc powyższe, nie znamy dokładnych pobudek czynu tej nieznannej kobiety, która wystosowała list do naszej redakcji. Wiemy jednak, iż nieszczęśli-

wa matka przeżywa obecnie najstraszniejsze katusze i pragnie za wszelką cenę odnaleźć swe maleństwo.

List, który przytoczyliśmy, jest krzykiem bólu i rozpaczki kobiety, która dopiero teraz zrozumiała brutalizm swego czynu.

Czy odnajdzie ona swe dziecko, czy też los okaże się dla niej bezwzględny w swem okrucieństwie? Może te słowa dojdą do tego, kto wie coś o podrzuceniu maleństwa na terenie 3-go komisariatu? A wtedy zrozpaczona matka odzyskałaby swoje dziecko, które tak lekko-myślnie rzuciła na pastwę losu... — d —

Nie zawieraj znajomości w pociągu

Łódź, 3 lipca.

Jadąc do Łodzi do Zduńskiej Woli, p. Regina Walterówna zawarła znajomość z jakimś eleganckim, przystojnym młodzieńcem, który podczas całej drogi zabawił ją rozmową. P. Regina miała zamiar w miasteczku starać się o jakieś zajęcie o czem poinformowała nowego znajomego.

— Ależ to się cudownie składa — za wołał młodzieniec. Właśnie mam zamiar założyć sobie biuro w Zduńskiej Woli: poszukuje osobistej sekretarki. Pani już jest zaangażowana. Szczegóły mamy jeszcze czas omówić.

Gdy przyjechali do Zduńskiej Woli, młodzieniec oświadczył p. Reginie że odprowadzi ją do swej ciotki, która chętnie ją przenocuje.

Zatrzymali się przed jakimś domem. — Pani pozwoli walizkę — rzekł młodzieniec. — Zaniosę ją na górę. Mu-

szę się przedewszystkiem dowiedzieć, czy ciotka ma dziś wolny pokój.

Dziewczyna, nie podejrzewając żadnego podstępu, wręczyła mu walizkę. Młodzieniec udał się na podwórze i więcej już nie powrócił. Jak się okazało po kilku godzinach przesadził on parkan i ulotnił się — z walizką.

P. Regina po dłuższym oczekiwaniu zwróciła się do lakatorów domu, lecz nie mogła odnaleźć owej cioci, co jej nasunęło podejrzenie, iż padła ofiarą złodzieja.

Poszkodowana zwróciła się do policji której wkrótce udało się ująć pomyślnego osobnika. Okazał się nim niejaki Rubin Kolberg, notowany już w policji jako oszust i kieszonkowiec. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Naga modelka uciekła z krzykiem z pracowni malarza

Z Warszawy donoszą: w Warszawie jest jeden z najwybitniejszych malarzy, tem niemniej pełen zapału artysta-malarz p. Władysław Kuklisz, zajmuje parterowy pokój przy ulicy Terespolskiej 23 na Kamionku. Ma własne łóżko, stalugi, zapasową parę spodni, wybór farb olejnych, niepoślity talent i sporo długów.

Celuje w aktach kobiecych. Za modelkę służy mu pełna krasa Marysia Dziedzicówna z ulicy Towarowej 56.

Ponieważ malarz jest pracowity, robotę przeciąga się częstokroć do późnego wieczoru, a wtedy modelka pozostaje w atelier do rana.

Tak było i ubiegłej nocy. Artysta spał twardo, panna Mania też, okna były otwarte. O świcie diabli przynieśli czterech przyjaciół, w dodatku pijanych. Zaczęli kołatać.

— Czego tam? — spytał uprzejmie artysta, wysuwając głowę z pod kołdry.

— Władek, otwórz! — zawołali.

Ponieważ malarz nie był skory do powitania, przyjaciele wpakowali się oknem.

Ujrawszy obce twarze, panna Mania wyskoczyła przez drugie okno. W je-

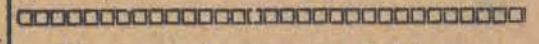
dnej tylko koszulce i to kusawej, zaczęła uciekać ulicą Terespolską, wrzeszcząc:

— Policja! Na pomoc! Bandyci!

Przebudzeni hałasem sąsiedzi pozrywali się z łóżek. Pijani goście wszczęli pościg za modelką. Artysta też wybiegł z grubym bambusem w dłoni. Straszny harmider zwałił policjanta. Po dziesięciu minutach niebywałego zgłębku, pannę Marysję odprowadzono do mieszkania artysty.

Okazało się, że już ktoś tam był i zdążył zrabować bransoletkę dziewczęca, torebkę z pudrem i lusterkiem, płaszczyk oraz jedwabne reformy, co zanotowano w protokole.

Sprawcy awantury zbiegli. Panna Mania ocenia straty na 225 złotych. Artysta spogląda na świat ponurem okiem.



Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Suchej 7 targnęła się na życie Bronisława Zakruska. Wezwano do niej pogotowie, które stwierdziło otrucie jodyną i udzieliło desperatce pierwszej pomocy.



Dziś i dni następnych film angielski p. t.

CÓRKA PUŁKU

upajająca tragi-komedia w 10 wielkich aktach. — Zawrotne koleje życia córki tysiąca ojców. — Reżyserja znakomitego Jana Behrendta. — Wytw. British International Pictures Londyn.

W rolach głównych: Gwiazda „Bipu“ władczyni tysięcy serc Betty Balfour i znakomity Aleksander D'Arcy.

Nad program: Wspaniała farsa p. t. „W Mocy Ludożerców“.

W soboty, niedziele i święta od 12 do 3-ciej ceny miejsc od 50 groszy
Początek seansów o godz. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej

Orkiestra pod dyrykcją p. KANTORA.

Uwaga! Ceny zniesione: III miejsce 1zł. I i II miejsce 2 zł.



Zmartwienia Koziołkiewicza

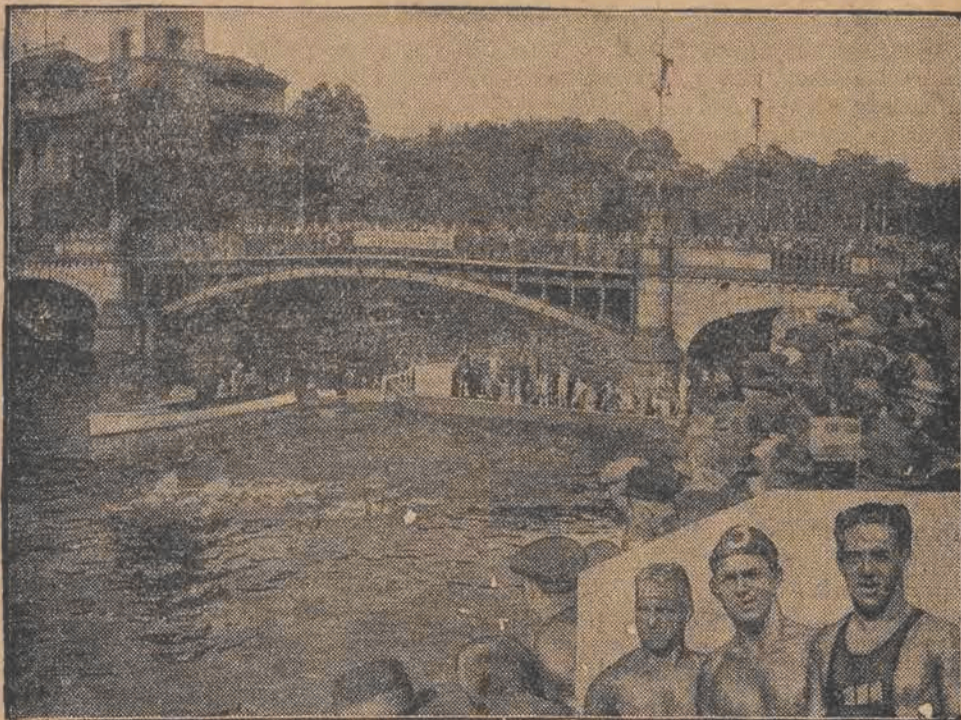
W Esplanadzie przysiadł do mnie wczoraj Koziołkiewicz. Z miną karawanarza.
 — Co słycać? — pytam.
 — Złe, bardzo złe... Nie może wcale być już gorzej... — westchnął Koziołkiewicz.
 — Tak, ciężkie czasy... — potwierdziłem u-przejmnie. Podatki dokuczają...
 — Eh — bodajby tylko podatki...
 — Więc co panu tak dokuczyło?
 — Ach, nie pytaj pan wcale...
 — Zgrał się pan na wyścigach?
 — Nie...
 — Może — broń Boże — redukcja w biurze
 — Też nie...
 — Więc co takiego stało się? Może pan nie-zdrów?
 Tu Koziołkiewicz westchnął jeszcze raz w nie-bogoty, wyjął z kieszeni jakiś papier i podał mi go z miną rutynowanego samobójcy.
 — To jest analiza lekarska, dzisiaj odebrałem ją w kasie chorych. Zobacz pan, co się tu dzieje...

Spojrzałem na porubrykowany arkusz.
 — Więc acetonu — widzę, że niema pan?
 — Nie mam... — jęknął Koziołkiewicz.
 — Białka też nie?
 — Też nie... — westchnął.
 — Cukru — ?
 — Ani śladu...
 — Zatem czego do diabła martwi się pan?!
 Przecież z analizy wynika, że jest pan zdrow jak rydzi!...
 — Właśnie o to chodzi... Właśnie to jest to mieszczęcie...
 — Już teraz zupełnie pana nie rozumiem...
 — Dlaczego pan nie rozumie? Co tu jest niezrozumiałego? westchnął Koziołkiewicz. Zaraz panu to wytłumaczę. W połowie lipca wyjadę na urlop. Będę cały miesiąc u teścia w Łasku. Pobyt — razem z żoną — nie będzie kosztować ani grosza...
 — To przecież dobrze — ?
 — Naturalnie. Do tego podałę podanie do kasy chorych, aby wysłał mnie na koszt kasy na miesiąc. W biurze dostałbym urlop zdrowotny na sierpień. Obliczyłem sobie, że jak zaoszczędzę sobie jeszcze jeden miesiąc, podczas którego żona będzie w Łasku u swoich rodziców, to nareszcie wybrnę trochę z długów... Aż tu naraz — dostaję z kasy taką analizę i wszystkie plany na nic... Jestem zdrow jak ryba... i o żadnym urlopie zdrowotnym i wysłaniu przez kasę chorych mowy być nie może... I ma tu czoło wiek być zadowolony...
 Strasznie źle jest na tym świecie...
 Remus.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Il-nickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (b)

Zawody pływackie w Berlinie



W tradycyjnych dorocznych zawodach pływackich w Berlinie, które odbyły się w tych dniach, zwyciężyli: (z prawa na lewo) włos GAMBİ, (II nagroda), Niemiec STEINHAUFF (III nagroda), węgier PAHOK (III nagroda).

Blógosławiony miesiąc lipiec!..



Rozkosze wakacji i urlopów dobiegają w lipcu punktu kulminacyjnego. Na ilustracji naszej widzimy wszystkie te „zasadnicze” odmiany rozrywek, jakim oddaje się spragniona wypoczynku i letniej rozrywki ludzkość w tym „szczytowym” miesiącu. A więc: wycieczki młodzieży szkolnej, wspinanie się po górach, plażowanie, wycieczki wodne itd, itd.

Mosiężne guziki należy wbić w jezdnie ulic łódzkich

Łódź, dnia 3 lipca.
 W wielkich miastach zagranicy za-bezpieczenia przechodnia przed możli-wością przejechania na ruchliwych arteri-ach uwidocznią się w najróżnorodniej-szych praktycznych urządzeniach.
 Tak n.p. w Londynie, ostatnio rów-nież w Paryżu i Berlinie w jezdnie na ruchliwych ulicach wbite są duże mosiężne guziki.
 Guziki te oznaczają miejsca dla pie-szych i w ten sposób zapobiegają licznym wypadkom poślizgnięcia się i przejecha-nia.
 Wzorem zagranicy przeprowadza się obecnie wbiwanie takich guzików rów-nież już w Warszawie.
 W myśl faktu, że i w Łodzi ruch wiel-komiejski w śródmieściu zwiększa się z roku na rok, że więc i u nas wciąż nale-ży myśleć nad zasadniczymi sposobami zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom należałoby i w Łodzi zastanowić się nad powyższym „przyczynkiem” do „nauki chodzenia” po tak ruchliwej, pełnej „ko-łowych” niebezpieczeństw dla przechod-nia Piotrkowskiej.

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI.
 Godziennie wzruszająca opowieść z życia żydowskiego w 4-ach aktach „Mira Efros” J. Gordina w znakomitej inscenyacji Andr. Marka i kapitalnym wykonaniu Ireny Horeckiej, Morskiej, Skrzydłowskiej, Dąbrowskiej.
TEATR POPULARNY.
 Dziś w środę oraz w piątek, sobotę i nie-dzielię wesoły „Baron Kimmel” z Góreckim w roli głównej.
 Osterwa i Jaracz w Teatrze Popularnym.
 W czwartek, dnia 4 lipca r. b. odbędzie się w teatrze popularnym tylko jeden występ zna-komitych artystów Juliusza Osterwy i Stefana Jaracza na czele zespołu „Reduty” w komedii Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. Bilety do nabycia w obu kasach teatru Popularnego, cały dzień bez przerwy.

Hallo! Tu radio!..

ŚRODA, 3-GO LIPCA.
 Warszawa, 13,95 m. — 11,56 Sygnał czasu. 12,05 Koncert z płyt gramofonowych; 12,50 Ko-munikaty powszechnej wystawy; 13,00 Komu-nikaty; 15,40 i 16,15 Komunikaty; 16,30 Koncert z płyt gramofonowych; 17,15 Komunikaty; 17,35 Ko-munikaty; 17,50 Komunikaty konkursowe pow-szechnej wystawy; 18,00 Koncert popołudniowy orkiestry mandolinistów; 19,00 Rozmaitości; 19,25 Komunikaty; 19,56 Sygnał czasu; 20,00 Odczyta-nie programu na dzień następný; 20,30 Kwartet warsz. Tow. muz.; 20,00 Transmisja z teatru „Mor-skie Oko”.
 Londyn, 356 m. — 20,45 Koncert wagnerow-ski. Wyk. orkiestra symfoniczna radiostacji, sol.: B. Ross „Tanhäuser”, „Albumblatt”, Arja z op. „Walkirie”; 24,00 Muzyka taneczna z Ambasa-dor Club.
 Monachjum, 533 m. — 20,00 Koncert śpiewa-czy: Margot Leander (sopr.) i Lenardo Arames-co (tenor); Arje z opery Czajkowskiego „Eugen-jusz Onegin”, Arje z opery „Tosca” Pucciniego, Puccini — Fantazja z op. „Tosca” (radioorkie-stra); 22,45 Koncert z Cafe „Reichsadler”.



Katastrofa Titanica treścią sztuki teatralnej

Początkujący dramaturg angielski Raymond wystawił w tych dniach w Lon-dynie sztukę p. t. „The Berg”, która zdo-byla sobie niepowszedni sukces dzięki niezwyklej treści oraz — isticie kinema-ograficznej konstrukcji.
 Na akcję składa się tragiczna katastro-fa okrętu „Titanic”, jaka wydarzyła się w roku 1913. Dramat wywiera na publi-czności wstrząsające wrażenie.

„Im Westen nicht Neues” Sąd zakazał posługiwania się fascynującym tytułem w teatrze

Jeden z teatrów w Altonie wystawił niedawno sztukę z czasów wojny wszech-swiatowej i — aby zapewnić jej jaknaj-większe powodzenie — nadał jej tytuł, zapożyczony z głośnej książki Remar-que'a „Im Westen nicht Neues”.
 (Na zachodzie nic nowego).
 Przeciwno temu plagiatowi tytułu zaprotestował wydawca poczytnej książ-ki, Uelstein. Sprawa oparła się o sąd i w rezultacie wydawca uzyskał zakaz u-żywania przez dyrekcję teatru „ciągną-cego” tytułu.

Nowe opery

Znana powieść Maksyma Gorkiego p. t. „Matka” posłużyła jednemu z mło-dych niemieckich kompozytorów do na-pisania opery na ten temat. Ma ona wkrótce ukazać się na scenie w Monach-jum.
 Alban Berg, znany kompozytor, pra-cuje obecnie nad nową operą, której tłem będzie „Demon ziemi” Wedelkinda.
 Dariusz Milhaud, kompozytor francuski, napisał muzykę do opery, której tekst opracowany został wg. poematu dramatycznego P. Claudel'a p. t. „Krzy-sztof Kolumb”.

LUNA

Dziś i dni następnych!
 Arcydzieło wielkiej wytwórni „Sascha” w Wiedniu

Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu

Ucieszna i frywolna historia sześciu dziewcząt bezdomnych, bez pracy i środków do życia, narażonych na ty-sięczne niebezpieczeństwa.

W rolach głównych
 słodka, złotowłosa i rozkoszna Jenny Jugo, Adela Sandrock, George Aleksander i Ernest Verebes.

Wspaniała ilustracja muzycz. orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Pocz. przedstaw. o g. 5 po poł. w sob. i niedz. o g. 12 w poł. ost. o g. 10 w.

CENY MIEJSC ZNIŻONE
 w soboty i niedziele od 12 do 3-ej pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dr. med.
J. POLAK
 Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm) alergiczne.
ul. 6-go Sierpnia 22
 fr. I piętro,
 Tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Miljoner-warjata robi to, co lubi

W przededniu oryginalnego procesu

Najekscentryczniejszym miljarde-
rem amerykańskim jest niewątpliwie sławet-
ny Stanley Mac Cormick o którego za-
targach z władzami Stanów Zjednoczo-
nych głośno bywa co jakiś czas w prasie
zagranicznej. Od szeregu lat Mac Cor-
mick uchodzi za warjata, ale jako że jest
człowiekiem wpływowym i bogatym,
więc mu ludzie chętnie przebaczą sza-
leństwa.

Już mija dwudziesty rok od dnia, w
którym Mac Cormick przeniósł się do
wielkiej pustelni w towarzystwie 2-
ch lekarzy, pielęgniarki i całego regimentu
lokajów. W przeciągu kilku lat wiejskie
ustronie przemieniło się w hałaśliwe
„wesole miasteczko”. Ekscentryczny pu-
stelnik wybudował własny teatr, własny
kinematograf, wytwórnię dancing, luksu-
sową restaurację z „zagranicznymi atrak-
cjami” przybywającymi do posiadłości
warjata na gościnne występy. Mac Cor-
mick nie może mieszkać w mieście —
więc sobie stworzył złudzenie miasta,
którego jest jedynym i niepodzielnym
władcą.

W teatrze grają ci aktorzy, których
on lubi, dyrektor wystawia te sztuki, któ-
re jemu się podobają w kinematografie
wyswietlane bywają jego ulubione fil-
my itd. itd. Sympatyczny warjata jest też
zapalonym sportsmenem, zaprasza on do
siebie „asów” bokserkich, słynnych ten-
nisistów, drużyny hokeistów i szybko-
biegaczy. Trzeba przyznać, że Mac Cor-
mick należy do kategorii miłych warja-
tów, jest on naprzykład obłąkanie go-
scinny, wspaniałomyślny i szczodry. Mie-
szkańcy najbliższego miasta St. Barbara
otrzymują rok rocznie od szalonego dzie-
dzica hojne subsydia i dotacje.

Niedawno urządził sobie Mac Cor-
mick wspaniałą łaźnię rzymską, zbudowa-
ną na wzór sławnej łaźni cesarza rzym-
skiego Karakalli.

Ostatnio żona Mac Cormicka wyto-
czyła proces jego lekarzom, oskarżając
ich o świadomie wadliwe leczenie chore-
go, wyzyskiwanie go i niedopuszczanie
doń innych lekarzy. Akt oskarżenia za-
wiera skargę przeciwko doktorom Kamp-
fowi i White, którzy zapomocą sugestji
usiłują wzbudzić w pacjencie wstręt do
żony, oraz do jego najbliższej rodziny.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY”

Natomiast lekarze utrzymują, że Mac
Cormick cierpi na ostrą neurastenję, któ-
rą można wyleczyć jedynie, zapomocą
psychanalizy Freuda. Jak wiadomo, sy-
stem ten wymaga dłuższego czasu, aby
wydać rezultaty, a nie należy zapominać,
że każdy dzień pobytu lekarzy w do-
mu dobrodusznego warjata przynosi im
poważne zyski. Dość powiedzieć, że za
pierwsze dwie oskultacje otrzymali pa-
nowie Kampf i White 200.000 dolarów.
Nic więc dziwnego, że są oni zwolennika-
mi jaknajdłuższego leczenia i to bez nie-
wygodnych świadków.

Majątek Mac Cormicka wynosi w
przybliżeniu 100 milionów dolarów. Szalony
miljoner wszystko zawdzięcza swe-
mu ojcu, wybitnemu przemysłowcowi,
który wzbogacił się handlując motorami
elektrycznymi. Ostatnio żona Mac Cor-
micka usiłowała roztoczyć kontrolę nad
majątkami męża, ale spotkała na swej
drodze nieprzewidzianą przeszkodę dok-
torów medycyny.

Proces energicznej damy wywołał
w Ameryce duże zainteresowanie.

Chciał się utopić ale nie chciał zginąć od kuli

Jak wiadomo, pomiędzy powieściami
Juljusza Verne'a jest jedna zatytułowana
„Dom parowy”, która była przecuciem,
znacznie później wynalezione, automo-
bilu. Otóż w tej powieści Verne opowia-
da, jak to automobil ów ukształtowany
na słoniu, z przyczepnym wozem prze-
jeżdżał przez jakąś wioskę w głębokich
Indjach, a ludność myśląc, że to bożek
ich, który zjechał na ziemię, rzuciła się
pod koła, aby doznać szczęścia przeje-
chania ich przez bóstwo.

Wtedy pasażerowie „Domu parowe-
go” chwycili się podstępu, puścili gorącą
parę z kotła na tium, a fanatyczni hindu-
si zerwali się i uciekli, bo chcieli wpraw-
dzie być przejechani, ale nie chcieli być
ugotowani.

Zupełnie podobna historia zdarzyła
się w Ameryce nad rzeką Hudson.

Mianowicie niejaki Filip Leary posta-
nowił sobie życie odebrać i w tym celu
wskoczył do rzeki.

A był to samobójca zawzięty, bo kie-
dy policjant, pełniący straż nad brze-
giem, nadbiegł i rzucił mu koniec liny ra-

tunkowej, nie chciał w żaden sposób go
pochwylić.

Na to policjanta porwała wściekła pa-
sja i nie myśląc co robi, ani że to nielo-
giczne w obliczu samobójcy, dobył re-
wolweru i kierując jego lufę w stronę u-
parciucha, zawołał:

— Bierz w tej chwili za koniec liny,
bo inaczej w łeb ci palnę!

A przerażony Leary istotnie chwycił
za linę i pokornie, jak baranek, dał się
wyratować.

B. łódzki sędzia pokoju - falsze- rzem



ORŁOW.

bohater głośnego procesu o fałszowanie
dyplomatycznych dokumentów, który
rozgrywa się obecnie przed sądem w
Berlinie. Jak głosi wieść — Orłow pi-
stował przed wojną w Łodzi godność
sędziego pokoju.

Z życia Rockefellera

Bardzo ciekawy szczegół zawiera ży-
ciorys króla nafty, Johna Rockefellera:
książka ta ukazała się obecnie w New
Yorku i podaje mnóstwo epizodów z ży-
cia miljardera.

Okazuje się naprzykład, że Rocke-
feller, zupełnie jak i król hiszpański, Fi-
lip, w r. 1905 w ciągu kilku miesięcy sto-
sował bardzo ściśle dietę, żyjąc wyłącz-
nie kobiecym mlekiem. Miał on wtedy
lat 66, ciężko chorował i groziła mu
śmierć. Uratowały go mamki w liczbie
sześciu, które po kolei karmiły go swym
mlekiem jak niemowlę.

Teatr Świełny

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Grzech Ingi

Dramat pewnego małżeństwa.

Według noweli Stefana Zweiga.

Rzecz dzieje się w Cannes, Nervi i w San Sebastjan.

UDZIAŁ BIORĄ:

ELGA BRINK

najwdzięczniejsze zjawisko filmu angielskiego

Bruno Kastner, Vivian Gibson
i inni.

Początek o godz. 4.30 po południu.

Orkiestra pod dyрекcją p. L. KANTORA.

Zbrodnia

dr. Xilandra

Streszczenie początku powieści.

W gabinecie luksusowego mieszkania,
w którym leży na fotelu trup, zamordo-
wanego przed chwilą człowieka, myszkuje
jakiś człowiek w gumowych rekawicz-
kach... Otwiera szuflady, szpera, szuka...
Człowiek leżący bezwładnie w fotelu
został zamordowany małym sztylet-
kiem...

W czasie, gdy trup mężczyzny leżał w
fotelu w swym gabinecie, panna Celina
Horstówna, pasierbica przemysłowca Bru-
nona Horsta, bawiła się dosknałe w Mali-
nowej sali w towarzystwie swych najlep-
szych przyjaciół Antosia Bilskiego i Włod-
ka Jeskego. Włodek w pewnej chwili opu-
ścił towarzystwo, gdyż, jak mówił, wzy-
wał go jego agent giełdowy, Jakobson.
Po pewnym czasie wrócił, dziwnie czemś
podniecony i niespokojny.

Włodzimierz spojrział na nią dość dzi-
wnie i jednym haustem wypił kielich
wina. Zaśmiał się nieszczerze, kiedy Bil-
ski zwrócił mu uwagę, że oczywiście
tylko silne pragnienie może kazać czło-

wiekowi pić tak łapczywie. A przytem
jest jakiś błąd.

— Antos ma rację — wtrąciła Celina
— doprawdy jakgdybyś pobladał... Co ci
jest? Czy dostałeś jakieś złe nowiny?

— Nic podobnego! Zdaje się wam tyl-
ko. Czy nie można napić się wina nawet
aby nie być podejrzanym o jakieś nie-
zwykłe rzeczy. Doprawdy jesteście o-
boję przeczulenii, czy przewrażliwieni.
Zapalcie papierosa!

Podał Celinie i Bilskiemu złotą papie-
rośnicę, drugą zaś ręką nalewał sobie
jeszcze wina.

— Istotnie byłem spragiony. Tu jest
strasznie gorąco. Oto najlepsze tłama-
czenie, czemu piję tyle, nieprawda?

Bilski uśmiechnął się zagadkowo. Pa-
trzył na rękę Włodki, która podawała
mu zapalke: ręka oczywiście drżała.
Spojrzał Włodekowi w oczy: dostrzegł
jakieś panure, obce spojrzenie.

Włodek mówił spokojnie, cedząc sło-
wa:

— Wezwał mnie Jakobson telefonicz-

nie w nocy dlatego, ponieważ chciał, a-
bym poznał pewnego pana z Warszawy,
który przyjechał tu na kilka godzin i za-
proponował nam poważny interes, na
którym można zarobić grubą gotówkę.
Chodziło o ewentualne podpisanie aktu,
a te rzeczy dziś robi się po amerykańsku
— nawet w nocy jeśli trzeba...

— Napewno odkryliście kopalnię zło-
ta w Rudzie Pabjanickiej — ozwał się
ironicznie Antos

— Przestańcie się kłócić — wtrąciła
się celina — Zaraz się pobijecie i będzie
pojedynek. Nie chce, aby w moim towa-
rzystwie młodzi ludzie mówili o ak-
cjach, udziałach, giełdzie i interesach.
Proszę w tej chwili przestać, bo odej-
de od was i przeniosę się na drugi koniec
stołu do tych starych nudziarzy. No, gra
już muzyka, kto mnie zaprosi?

— Ja jeszcze chwilę posiedzę — od-
parł ciepło Włodek — Antek z chęcią z
tobą zatańczy...

W tej chwili do Bilskiego zbliżył się
dyrektor hotelu i szepnął mu coś do u-
cha. Balicki spojrział najpierw na dyrek-
tora, później na Celinę i nagle sposep-
niał:

— Panno Celino! Czy nie zechciała-
by pani pofatygować się do telefonu do
gabinetu dyrekcyjnego. Chętnie pani bę-
dę towarzyszył... Może i pan Bilski i pan
Włodzimierz... hm... też...

Balicki z zakłopotaniem poprawił so-
bie kołnierzyk.

— Co się stało? — spytała przestra-

szona już nieco Celina — czy to jakieś
złe wiadomości?

— Nie, nic, proszę pani — mówił nie-
pewnym tonem Balicki i tymczasem już
wstał od stołu. — Idziemy.

W gabinecie dyrektora hotelu Celina
wyleklemi oczami patrzyła na obecnych
Słuchawka aparatu telefonicznego za-
wieszona była na widełkach i oczywi-
ście nie o telefon tu chodziło.

— Obawiam się, proszę pani — za-
czął dyrektor — że nadeszły dla pani
istotnie złe wiadomości...

Zapanowała głucha cisza. Celina nie-
ruchomo przypatrywała się dyrektorowi,
który nagle zamilkł i utkwiał oczy
gdzieś w kącie pokoju, jakgdyby obawiał
się patrzeć jej w oczy. Włodek wlepił
wzrok w Celinę i oczywiście starał się
zachować zimną krew. Bilski nerwowo
poruszał palcami...

— Tak, proszę pani, nowiny nie są
dobre... Przed chwilą dzwonił mi z do-
mu pani, że wydarzył się wypadek...
Pani ojczym uległ ciężkiemu wypadko-
wi. Przed dziesięcioma minutami mi o
tem doniesiono telefonicznie.

Celina zakryła twarz rękami.

— Pani musi zachować spokój... Na
tychmiast musi pani udać się do domu.

— Mój ojczym umarł... — ledwo do-
słyszalnym głosem wyszeptala Celina.

Dyrektor hotelu skinął głową:

— Istotnie pan Horst nie żyje.

(D. c. n.)

Turniej atletów w cyrku

Dziś decydująca walka Karsch — Pooschoff

Wczoraj cyrk sportowy satł się terenem burzliwych zajęć.

Powodem tego była decydująca walka dwóch ordynarnych zapaśników Kornatza i Orłowa.

Na wstępie mała sensacja: pod adresem kierownictwa turnieju nadszedł list, w którym anonimowy *atleta - amator z Poznania* wyraża chęć zmierzenia swych sił z *Poschoffem*

z którym chce stoczyć walkę aż do rezultatu. Anonimowy atleta zapowiada w liście swój przyjazd w dniu dzisiejszym. Nie trzeba chyba dodawać, że wiadomość ta wywołała *niezwykłe poruszenie* na widowni, żadnej ujrzenia

poznajskiego śmiałka,

który odważa się stanąć w szranki z żydowskim herkulesem.

Już pierwsza walka olbrzyma Karscha ze świetnym technikiem Weinura wywołała żywą reakcję galerji, która gwizdami i okrzykami chciała przemóc brutalne metody Karscha.

W 18 min. Karschowi udaje się założyć przeciwnikowi podwójnego nelsona.

Weinura trwał w żelaznym uścisku Karscha przez kilka minut, ale widocznym stawało się, że siły jego topnieją. W chwili, gdy Karsch pragnął unieść przeciwnika, Weinura wyslizgnął się i

bezwładnie upadł na dywan. Sędzia dał sygnał na wynik remisowy, tymczasem okazało się, że Weinura stracił przytomność. Karscha wygwizdano, radząc mu walczyć z „bykami”.

Następna walka była powodem burzliwych zajęć. Zienawidzony przez łódzką publiczność — bezwzględny Kornatz trafił wreszcie na godnego kompana — Orłowa, który aczkolwiek w metodzie walki nie ustępuje przeciwnikowi, to jednak jest ulubieńcem galerji.

W tym miejscu należałoby podkreślić nieścisłość uczuć galerji, która toleruje a

nawet zachęca Orłowa do bijatyki w czasie, gdy te same metody Kornatza wywołują wielkie oburzenie i protesty.

Jednostronne ujęcie sprawy było właśnie powodem awantury, która tylko dzięki energii i orientacji zrównoważonego arbitra p. Brańskiego została zlikwidowana.

Orlow jak i Kornatz okładali się niechętnie, przyczem Orlow nie mógł opanować nerwów okładając przeciwnika ze zdwojoną wściekłością, co przypało do gustu galerji. Mimo kilkakrotnych upomnień i ostrzeżeń, obaj zapaśnicy za-

pomnieli o sędziach, arbitrze i publiczności, przyczem Orlow w najwyższym zdenerwowaniu chwycił krzesło z widowni i zaczął nim okładać przeciwnika. Tego było już za wiele i sędzia zupełnie słusznie z pomocą kilku zapaśników rozbroił walczących, dyskwalifikując obu z tej walki i przyznając każdemu po porażce, co miało ten skutek, że obaj zapaśnicy dodatkowo pobili się za kulisami. Galerja, której bijatyka przypała do gustu okrzykami i gwizdami pragnęła zmusić sędziego do cofnięcia decyzji co regulaminowo było nie do pomyślenia.

Tymczasem na arenę wpadają Szteker i Pooschoff, którzy wśród niezwykłego hałasu rozpoczynają walkę. Emocjonująca walka działa jednak kojąco na widzów. Pierwsze starcie tych dwóch „asów” turnieju zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

W ostatniej parze ulubieniec płci pięknej Stibor w 14 min. zwyciężył ciężkiego Spiewacka.

Dziś ogromne zainteresowanie budzi rozstrzygająca walka dwóch herkulesów Pooschoffa z Karschem o pierwszeństwo w turnieju. Poza tym walczą: Ferlistanoff — Weinura, decydująca Koehler — Stibor i decydująca Orłowa ze Spiewackiem.

Kupon sportowy „Expressu” Nr. 5

z dnia 3 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce III miejsce
 II miejsce IV miejsce
 V miejsce

Imię i nazwisko Czytelnika

Dokładny adres

Nowa gwiazda tenisowa

Młodszy brat Jana Borotry zdobywa sukcesy w Paryżu

Któż z tenisistów i sportowców nie zna nazwiska Jana Borotry? Jeden z najlepszych tenisistów Francji, a więc i świata t. zw. „Latający baszkijczyk” mimo przegranej do Lacoste'a uchodzi za gracza więcej obdarzonego talentem i temperamentem zarówno od Cochet'a, Brugnona oraz amer. mistrzów rakiety. Jednak Jan Borotra ma już przeszło lat trzydzięci, nie jest to wprawdzie wiek, wróżący tenisistom zmierną karierę, zwłaszcza, że Borotra jest w doskonałej kondycji, tem niemniej jak już kilkakrotnie wykazało doświadczenie — w tej

dziedzinie sportu zarówno jak w innych młode siły zabierają miejsce rutynowanych gwiazd.

W ostatnio rozgrywanych w Paryżu turniejach brał udział młodszy brat „Latającego Baska” — Edward Borotra.

Widocznie talent tenisowy właściwy jest całej rodzinie Borotów, gdyż grał on doskonale, dochodząc w mistrzostwie Francji do ćwierćfinałów mimo nadzwyczaj silnej konkurencji. Styl jego gry przypomina pełną temperamentu grę Jana Borotry i znawcy francuscy wróżą mu doskonałą przyszłość.

Zwycięstwo fioletowych w Tomaszowie

Drużyna I b Turystów bawiła w niedzielę w Tomaszowie, gdzie zmierzyła swe siły z Lechją. Turyści wystąpili do gry w składzie osłabionym, identycznym, który grał w sobotę w Zgierzu. Przewaga techniczna fioletowych, jednak wynik według przebiegu nieco krzywdzący gospodarzy, którzy w stosunku do zeszłego roku poczynili znaczne postępy.

Gra była prowadzona z przewagą łodzian, którzy do przerwy prowadzą ze strzałów Świętosławskiego, Kowalewskiego, Balczewskiego i Stawickiego. Gospodarze zdobywają bramkę z zamieszania podbramkowego. Rzutu karnego nie wykorzystali, dzięki obronie Raporta.

Po przerwie Turyści podnoszą wynik przez Stawickiego (najładniejsza bramka) i przez hattrick Balczewskiego. Dwie bramki dla gospodarzy zdobył środkowy napastnik.

Pod koniec meczu Lechja zdobywa lekką przewagę niewyzyskaną z powodu słabej gry napadu i szczęśliwej obrony Raporta.

W drużynie łodzian wyróżnili się: Kowalski w obronie, Szulc w pomocy, Balczewski i Stawicki w ataku. W Lechji — lewy pomocnik, lewy łącznik.

Zawodami kierował za zgodą obu drużyn p. Niewiadomski ku obopólnemu zadowoleniu.

Bo meczu

Schmelling — Paolino

Jak donosi prasa zagraniczna Paolino miał czystego zysku ze spotkania ze Schmellingiem przeszło 1 milion dolarów, natomiast Schmelling, tylko 200 tysięcy dolarów (!!!).

W niedzielę Budapeszt — Kraków

Jak się dowiadujemy w nadchodzącą niedzielę dnia 7 lipca odbędzie się w Krakowie międzymiastowy mecz piłkarski Budapeszt — Kraków. Węgry przysyła ją do Krakowa b. silny skład, ponieważ pragną pomóc porażkę odniesioną przez reprezentację Węgier w Poznaniu. Kapitan związkowy Krakowa ustalił przeciwko Budapesztowi następujący skład: Kozmin, Pychowski, Konkiewicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk II, Makowski, Balcer, Pazurek, Reyman, Czulak, Adamek. Jak widać skład Krakowa zestawiony został z graczy Wisły i Garbarni, gdyż Cracovia gra tegoż dnia z Turystami również w Krakowie.

Kraków Boznah międzymiastowy mecz piłkarski

Piłkarskie zawody międzymiastowe odbędą się w Poznaniu 14 lipca, ponieważ Warta ma w tym dniu wolny termin a UTE. przyjeżdża do Poznania o dzień wcześniej, a nie 14 lipca, jak było początkowo projektowane. Reprezentację Poznania tworzyć będzie prawdopodobnie cała ligowa drużyna Warty. Co do krakowskiej repr. nic na razie nie jest wiadome, prócz tego, że Wisła gra w tym dniu z IFC., a Garbarnia wyjeżdża do Warszawy wianki.

Nowe kary na graczy ligowych

W związku z zajściami na meczu. Po goń — IFC. we Lwowie, Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarał następujących graczy: Machinek dwutygodniową dyskwalifikacją, Pośpiech, Dittmer i Prass — jednodzielną dyskwalifikacją oraz Geisler i Hanke nagana. Kary licza się od dnia 1 lipca.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: Wenerycznych, moczościowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na tyfisy i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pablanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych 3 złote

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29

Gabinet wenerologiczny

D-ra S. KANTORA

dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczościowych

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach najniższych:

Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Mebel pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedają na raty i za gotówkę.

Telefon 78-11.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.

Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

RESTAURACJA METROPOL

Moniuszki 1. Tel. 11-04

Na sezon letni

wydaje smaczne obfite obiady

od zł. 2.50.

Doktor w. Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg TRAUĞUITTA)

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Dr. med. St. Praport

Gdańska 77 a

telef. 8-95.

ginekolog - urolog

Choroby kobiece i dróg moczowych.

Przyjmuje od 3—7 po poł.

Dr. med. Niewiański

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych

ul. Andrzej 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.

w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano

od 5—8 w.

Dla pań od 3—5.

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne Nawrot 2

tel. 79-89

przyjm. od 10 rano i od 4—8

dla pań spec. od 4—5

w niedz. od 11—2 p.p

dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. M. GLAZER

powrócił

ul. Zielona № 6

Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Lekarz-dentysta F. Horowicz

przyjmuje w Lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od 2—7

Ogłoszenia drobne.

Rozmaite.

STUDENT udziela korepetycji w zakresie 8 klas. Gdańska 46 m. 12. 7

MŁODY człowiek poszukuje posady w charakterze inkasenta, magazyniera lub ekspedjenta. Referencje dobre. Łaska we oferty do adm. tego pisma pod „F. D. 6”.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 27. III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, ma nufaktura na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front.



Hakoah wiedeński wystąpi w Łodzi w swym najsilniejszym składzie

W dniu dzisiejszym drużyna Hakoah z Wiednia rozpoczyna swoje doroczne tournée po Polsce. Drużyna gości przybywa do nas w swoim najsilniejszym składzie, w jakim zdobyła mistrzostwo Wiednia II klasy.

Hakoah zdobył mistrzostwo bez utraty jednego punktu z pięknym stosunkiem bramek.

Poprzedzeni więc wspaniałą famą, przybywają wiedeńczycy do Polski, w składzie najsilniejszym. W niedzielę grają oni w Łodzi z Ł. K. S.-em na boisku DOK IV. Oto sylwetki tych, których ujrzymy w nadchodzącą niedzielę.

OPPENHEIM, bramkarz, lat 20, czynny dotąd w Gracu, Marsylii i Akwizgranie. W 24 spotkaniach mistrzowskich przepuścił jedynie 13 bramek, co jest dla niego najlepszą reklamą. Bramkarz odważny, kocio zwinny, jest godnym zastępcą Fabjana na tej trudnej i odpowiedzialnej pozycji.

FOGEL, drugi bramkarz, lat 24, wieloletni internacjonal. Obecnie zaliczony on jest do najlepszych goalkaper'ów stolicy naddunajskiej. Przedtem był on czynny w barwach Rapidu.

SCHEUER, obrońca, lat 32, kapitan drużyny. Najstarszy ten gracz w drużynie jest wzorem przywiązania do barw klubowych. Mimo swego wieku, gra on jak za najlepszych swych czasów. Jemu więc zawdzięcza Hakoah swą obecną pozycję w piłkarstwie wiedeńskim, zdobycie mistrzostwa Austrii i obecnie II Ligi. Zresztą sportowa Łódź zna Scheuera z niejednego występu w Łodzi, gdzie za wsze był pełnowartościowym obrońcą.

FEIDMAN, obrońca, lat 25. Grał uprzednio w Niemczech, odznacza się wspaniałym czystym wykopem, przytomnością w najgroźniejszych momentach i co nadewszystko, rzadko spotykaną u zawodowców prawdziwą ambicją.

WEGNER, obrońca, lat 25. Grał dotąd w znanej drużynie budapeszteńskiej Kispeti, wspaniale rozwinięty fizycznie, jest pierwszą rezerwą obrony niebieskich.

FRIED, pomocnik, lat 25, znany internacjonal. Mistrz w odbieraniu piłek, stopingu i opanowania przeciwnika. Zdobyl on uznanie widzów jako pierwszorzędnego technika i taktyka. Bez wątpienia będzie się on podobał również i w Łodzi.

STROSS, pomocnik, lat 21. Najwyższy wzrostem gracz w drużynie, mistrz „główek“, przypomina swą grą najwyższą klasę Guttmana. W dniu 1 maja grał on z powodzeniem w teamie Austrii.

LOEWINGER, pomocnik, lat 20. Obiecujący narybek niebieskich już dziś zdradza wysoką klasę na pozycji środkowego pomocnika. W tegorocznym mistrzostwie odegrał on wielką rolę.

POLLAK, pomocnik, lat 28. Nazwisko Pollaka nie jest nam obce. Wielokrotny internacjonal, pewny gracz, rutynista niezastąpiony, podpora drużyny.

POSANA, pomocnik, lat 20. Dotąd grał Posana na pozycji napastnika od nie dawna przeniósł się on na stałe do pomocy, gdzie okazał się prawie że nie do zastąpienia. Obiecujący gracz, t. zw. z „głową“.

NEMES, napastnik, lat 30. Nazwisko samo mówi za siebie. Znajduje się dziś w formie w jakiej dotąd jeszcze nie był. Najlepszy napastnik drużyny, którego podania ze skrzydła są oddawane z matematyczną wprost dokładnością. Znany ten internacjonal, reprezentuje faktycznie najlepszy football świata.

HESS, napastnik, lat 27. Technika pierwszej wody, doskonały w taklingu,

bajeczny dribbler, strzelec z każdej pozycji, godny zastępcą słynnego Eisenhoffera.

STERN, napastnik, lat 20. Objawienie w ataku niebieskich. Cztery lata grał on w Palestynie, strzelec 31 bramek w mistrzostwie, co jest najlepszym dowodem jego wysokiego poziomu i kondycji strzałowej.

HAUSNER, napastnik, lat 22. Odwaga, pewny i ostry strzał, inteligencja a nadewszystko współpraca z innymi — oto cechy Hausnera, który jest niezastąpiony dziś w drużynie wiedeńskiej.

KATZ, napastnik, lat 29. Wielokrot-

ny internacjonal, małego wzrostu, odważny, silny, doskonały technik i w dodatku szybki. Więcej o nim nie da się powiedzieć.

MOSKOWITZ, napastnik, lat 20. Najlepszy gracz rezerwy niebieskich. Przyszła gwiazda Wiednia, jak się o nim wyraził kierownik Hakoahu.

BADER, napastnik, lata 24. Dotąd jeszcze nie grał w barwach Hakoahu, zapożyczony on jest na obecne tournée z Vassasu budapeszteńskiego.

Jak widzimy, w składzie drużyny wiedeńskiej mamy pełnowartościowych graczy.

Do Londynu po laury jedzie doskonały lekkoatleta Petkiewicz

W piątek 5 i sobotę 6 lipca w Stamford Bridge pod Londynem rozegrane zostaną lekko-atletyczne mistrzostwa Anglii. Poza Igrzyskami Olimpijskimi jest to najważniejsze wydarzenie lekko-atletyczne Europy. Zjeżdża się cała śmietanka atletów starego świata, a ostatnio coraz liczniej zjawiają się i amerykańanie.

Mistrzostwa Anglii to rewia najlepszych sił, a tytuł mistrza Anglii po tytule Olimpijskim jest najzaszczytniejszy.

Próbowaliśmy parę razy szczęścia na Mistrzostwach Anglii, największy jednak sukces Kostrzewskiego nie dał nam cennego zwycięstwa i tytułu.

W tym roku na Stamford Bridge barwy polskie reprezentować będzie Piet-

kiewicz, który wczoraj o 21.50 wyjechał z Warszawy.

Znakomity nasz długodystansowiec będzie startował w biegu na 4 mile — 6.437 mtr. oraz ewentualnie na 1 mile — 1.609 mtr.

Pietkiewicz miał w tym roku czas na 5 km. 15:02 s., zaś na 1500 mtr. 4:04,2 s. W biegu na 5 km. należy do ekstraklasy światowej i niewiele jest biegaczy, którzy mogliby wyjść z walki z nim zwycięsko.

Jeśli kiedy mielibyśmy więc mieć uzasadnione nadzieje, na sukces w Stamford Bridge, to właśnie w tym roku.

Pietkiewicz ma wielkie szanse na zdobycie tytułu mistrza Anglii w biegu na 4 mile.

Kłosowicz startuje

w biegu Kraków — Zakopane

Doroczny górski bieg, kolarski Kraków — Zakopane, organizowany przez ruchliwą sekcję kolarską krakowskiej Makkabi odbędzie się w najbliższą niedzielę.

W r. 1927 i w r. ubiegłym triumfował w nim doskonały szosowiec łódzianin Kłosowicz, który dwukrotnie już zdobył piękny puchar przechodni. Jak się do wiadujemy Kłosowicz znów staje do walki i w razie ponownego zwycięstwa, w myśl regulaminu biegu zdobędzie puchar na własność. Bieg Kraków — Zakopane, który, przechodzi przez tereny górskie jest jednym z najtrudniejszych wyścigów krajowych, mimo to przypuszczając należy, że Kłosowiczowi uda się zdobyć puchar na własność, Trasa biegu wynosi 110 klm.

Inowacja w lwowskim związku piłki nożnej

Zarząd lwowskiego związku piłki nożnej opracowuje obecnie projekt przewartościowania na przeciąg jednego roku mistrzostw okręgowych we wszystkich klasach, celem wyszkolenia w danym roku rezerw, ponieważ w okręgu lwowskim daje się odczuwać brak młodych, dobrych piłkarzy. Projekt ten ma duże szanse powodzenia i rozpatrywany będzie w najbliższym walnym zgromadzeniu związku piłki nożnej.

Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo klasy A: Orkan — Hakoah, Sokół — Widzew, ŁTSG. — WKS., Union — Turysta, ŁKS. — Burza.

Niespodzianki w klasie A Zażarta walka toczy się w końcowej grupie tabeli

Polski świat piłkarski przyzwyczaił się już ostatnio do niespodzianek w spotkaniach ligowych i obecnie najsensacyjniejsze wyniki nie wywierają już głębszego wrażenia.

Obecnie jednak Łódź ma swoje sen-

sacje lokalne w toczących się od dłuższego czasu spotkaniach footballowych o mistrzostwo klasy A.

Zwłaszcza ubiegłej niedzieli chochlik piłkarski zatryumfował na całej linii, panując bezkarnie na wszystkich boiskach

w których odbywały się mistrzostwa. Dość powiedzieć, że we wszystkich pięciu walkach mistrzowskich wyznaczonych na sobotę i niedzielę osiągnięto od wrotne wyniki, aniżeli wskazywała logika i zdrowy rozsądek. W pierwszym rzędzie zanotować należy przegraną lidera klasy A, drużyny Orkanu, do pabjanickiej Burzy.

Drużyna karolewska, która wyprzedzała swego najgroźniejszego konkurenta — Ł. T. S. G., aż trzema punktami znalazła się obecnie w dość ciężkim położeniu i wątpliwie należy, czy uda się jej utrzymać obecnie na zaszczytnym pierwszym miejscu w tabeli.

Niezwykłą niespodziankę sprawił również zespół Unionu, który w wysokocyfrowym stosunku pokonał W. K. S., Dzięki sukcesowi Unionu wydosłał się ze strefy zagrożonej, dystansując Hakoah.

Wskutek powyższych wyników oraz zwycięstwa Sokoła nad Turystami lb i P. T. C. nad Hakoahem wytworzyła się niejasna sytuacja w końcowej grupie tabeli t. j. w szeregu klubów zagrożonych spadkiem do niższej klasy.

Do tej pory kandydatami do klasy B. były zespoły P. T. C., Sokoła i częściowo Unionu. Tymczasem Union w dwóch spotkaniach z Sokołem i W. K. S.-em zdobył aż 4 punkty i miejsce Unionu obojętne Sokoła i P. T. C. zajął Hakoah, który do niedawna jeszcze po kilku ładnych sukcesach zajmował pewną pozycję w klasie A.

Obecnie Hakoah jest zagrożony równi z Sokołem, ale liczyć się należy, że ambitny zespół żydowski wydosłanie się z opresji.

Kwestia zdobycia tytułu mistrza jest nadal niejasna, ale liczyć się należy, że najbliższe spotkania przyniosą już rozstrzygnięcie.

Rekord w skoku wzwyż



Nowy rekord w skoku wzwyż ustawił Niemiec Wegener. Wykonał on skok na wysokość 3,85 mtr.

Kl. Sp. Ejtingon

wycofał się ze związku

Jak się dowiadujemy Kl. Sp. Ejtingon rozgrywający spotkania piłkarskie w klasie C wycofał się z rozgrywek o mistrzostwo klasy C oraz całkowicie wystąpił ze związku piłkarskiego.

Ostatnia minuta

5 magazynów ze zbożem i mąką spłonęło

Królewiec, 3 lipca.

Wczoraj koło godz. 3-ej nad ranem, wybuchł w dzielnicy spichrzów w Królewcu groźny pożar, który w jednej chwili objął jeden kompleks, złożony z 5 magazynów.

Wobec tego, iż w dzielnicy tej uliczki są niezwykle wąskie, straż ogniowa, policja i oddziały Reichswehry musiały się w pierwszym rzędzie zająć ochroną przyległych spichrzów.

Jeden z płonących spichrzów zwałił się na ulicę, raniąc kilku strażaków i policjantów.

Cztery spichrze, wypełnione mąką, i zbożem spłonęły zupełnie, piątą udało się uratować. Straty narazie nieustalone są bardzo poważne.

Ostry granat trafił w obserwatorów

Kraków, 3 lipca.

Podczas ćwiczeń, w ostrym strzelaniu artylerji w Majdanie pod Kolbuszową wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego żołnierza.

Z niewytłomaczonej dotychczas przy czynie ostry granat padł na grupę obserwatorów.

Jeden z żołnierzy poniósł śmierć na miejscu, kilku wśród nich jeden oficer, jest rannych.

Czerezwyczajki litewskie utworzył Waldemaras

Kowno, 3 lipca.

Na mocy rozporządzenia Waldemaras utworzono przy wszystkich ministerstwach sekretariaty generalne na wzór sowieckich komisariatów politycznych.

Zadaniem tych sekretariatów będzie kontrolowanie aktów personalnych i przekonań politycznych urzędników oraz prowadzenie wśród nich propagandy prorządowej.

Wyczyn sportowy angielskiego pułkownika i jego żony

Londyn, 3 lipca.

Według wiadomości nadeszłych z Oslo udało się pułkownikowi angielskiemu Stewartowi wraz z żoną przepłynąć w otwartej motorówce Morze Północne z Aberdeen do Stawanger w Norwegii.

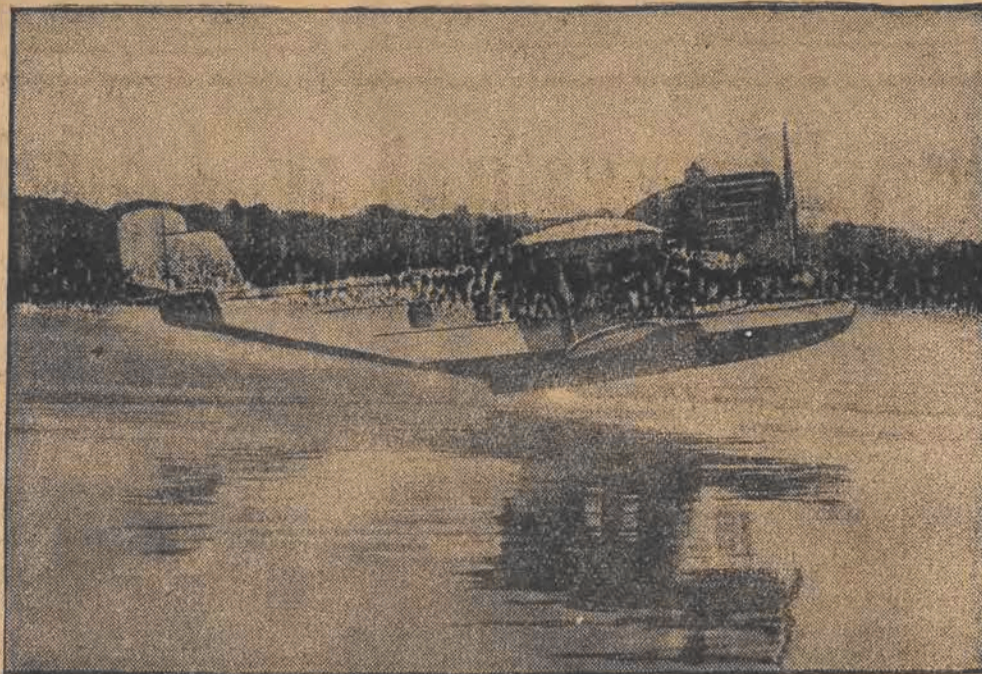
Ponieważ w drugiej połowie drogi motorówka musiała walczyć z przeciwnym wiatrem, zapasy benzyny wyczerpały się w odległości około 100 metrów od wybrzeża, wobec czego płk. Stewart musiał wskoczyć do wody i przyholować łódź do brzegu.

2-3 pokojowe mieszkanie z kuchnią,

z wygodami w śródmieściu poszukiwane od zaraz.

Oferty sub „Widne“ do adm. „Republiki“.

Śmierć 4 pasażerów i pilota



Na jeziorze Bodenskim wydarzyła się niezwykła katastrofa hydroplanowa. Przy spuszczeniu się na wodę aparat przewrócił się, 4 pasażerowie, oraz pilot zatonęli, podczas gdy 2 pasażerów udało się uratować.

Eksplozja zabiła 21 robotników



W Pressburgu (Czechosłowacja) wydarzyła się straszna eksplozja w tamtejszej fabryce wyrobów gumowych. Pod gruzami gmachu fabrycznego znaleziono 21 młodych robotników, z których 17 poniosło śmierć na miejscu. Reszta walczy w szpitalu ze śmiercią. Na zdjęciu: miejsce katastrofy.

Łudzie podziemi



Górnicy w kopalni węgla, pracują w głębiny 600-metrowej pod poziomem ziemi.

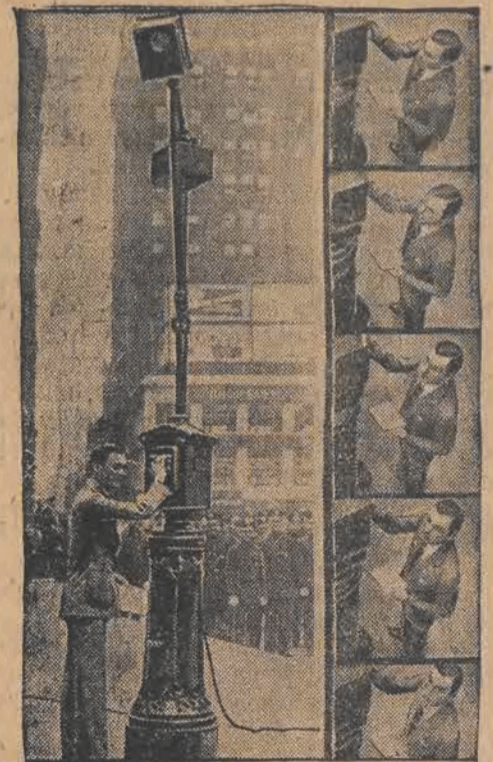
Zmiana rządu w Japonii



BARON TANAKA, premier japońskiego gabinetu ministrów podał się do dymisji. Wraz z nim ustąpiłi wszyscy ministrowie.



GEORGE SAND, 125 lat minęło wczoraj 2-go lipca od dnia urodzin słynnej francuskiej powieściopisarki, kochanki wielkiego kompozytora polskiego, Chopina.



Na latarniach ulicznych w Nowym Jorku znajdują się automaty, przy pomocy których można w razie pożaru zawezwać w przeciągu kilku minut straż ogniową. Wystarczy wybić szbkę, znajdującą się w aparacie. Ponieważ rozmaici „figlarze“ pozwalali sobie często na fałszywe alarmy, latarnie zostały obecnie zaopatrzone w automatyczne aparatki fotograficzne. Osoba, wybijająca szbkę w celu przywołania straży, zostaje jednocześnie sfotografowana, co ułatwia wykrycie „figlarza“. Na naszym zdjęciu z lewa: latarnia z aparatem u góry, z prawa: sfotografowany sprawca alarmu.

Prenumerta: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. — — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republiki“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.